

Uśmiech i radość

Uśmiecham się, ponieważ Bóg się uśmiecha, uśmiecham się, ponieważ jestem zabawny z moimi wadami, uśmiecham się, ponieważ inni tego potrzebują. To są trzy rodzaje uśmiechów, które powinny charakteryzować chrześcijanina.

19-09-2016

*Artykuł ks. Carla de Marchi,
wikariusza Opus Dei na południowo-
wschodnie Włochy*

„Nie można głosić Ewangelii z grobową miną”. Prowokacyjne słowa papieża Franciszka to nie okolicznościowy żart, a myśl, że chrześcijanie nie powinni pokazywać się smutni nie jest nowa. „Powinni śpiewać mi lepsze pieśni, abym zdecydował się wierzyć w Zbawiciela! Przydałoby się, żeby jego uczniowie bardziej przypominali ludzi zbawionych!”, mawiał Nietzsche.

Ale, jak tu się uśmiechać, kiedy troski, praca, drobne przeciwności losu i wielkie problemy są tak wszechobecne w naszym życiu?

Pierwszy uśmiech jest najważniejszy: „Uśmiecha się ten, który jest w Niebie”, mówi Biblia. A ponadto: „Radość Pana jest waszą siłą”. To jest uśmiech Boga. Radość, z jaką Stwórca obserwuje każde ze swoich stworzeń, powinna być solidną

podstawą naszej rozwagi i naszego spokoju.

Ale czyż nie jest zuchwalstwem sądzić, iż Bóg, Pan Wszechświata, uśmiecha się? „Pan Bóg powinien nas kochać tym mocniej, im bardziej go rozśmieszamy”, mówi postać stworzona przez Raya Bradburego. „Nigdy nie wyobrażałem sobie Pana Boga jako humorystę”, odpowiada mu ktoś inny. Odpowiedź jest natychmiastowa: „Stworzyciel dziobaka, wielbłąda, strusia i człowieka? Daj spokój!”

Drugi uśmiech to ten, z którym patrzę na samego siebie, nie zapominając o moim człowieczeństwie, moich granicach, które niekoniecznie są wadami i nie powinny być odbierane zbyt poważnie.

„Potrafić dostrzec zabawny aspekt naszego życia i jego radosny wymiar, nie odbierając wszystkiego w

dramatyczny sposób – powiedział kiedyś papież Benedykt XVI – jest czymś bardzo ważnym, powiedziałbym: koniecznym dla mojego duszpasterstwa”.

Uśmiech jest aktem pokory, oznacza, że akceptuję samego siebie i swój sposób bycia, pozostając tam, gdzie jestem, w spokoju i nie biorąc samego siebie zbyt poważnie, ponieważ „powaga nie jest żadną cnotą”. Być może jest herezją stwierdzenie, że powaga jest nałogiem, ale jest to przynajmniej inteligentna herezja. Doprawdy, istnieje jakaś naturalna tendencja (pewien rodzaj dekadencji) do odbierania samego siebie na poważnie, ponieważ jest to najłatwiejsze podejście do życia. Powaga jest właściwa ludziom, którzy nie chcą się wysilać, natomiast wybuch śmiechu wymaga entuzjazmu. Łatwo jest być smutnym i trudno jest być prostym

człowiekiem. „Szatan upadł przez siłę ciężkości” (Chesterton).

Trzeci uśmiech wynika z dwóch poprzednich. Jest to uśmiech, z którym przyjmujemy innych ludzi, w szczególności tych, z którymi mieszkamy i pracujemy, okazując im uczucie i nie przywiązując wagi do możliwych pomyłek czy niesnasek. Matka Teresa z Kalkuty, odbierając Nagrodę Nobla, zadziwiła publiczność, robiąc następującą sugestię z radosnym wyrazem twarzy: „Uśmiechajcie się jedni do drugich, poświęcajcie czas na bycie razem z waszymi rodzinami. Uśmiechajcie się do siebie nawzajem”.

„Sposób ubierania, uśmiech i sposób chodzenia, pokazują nam, jaki jest każdy człowiek”, mówi księga Mądrości.

Uśmiech może być doprawdy tym
znakiem, który pozwoli innym na
rozpoznanie chrześcijanina.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/usmiech-i-radosc/](https://opusdei.org/pl-pl/article/usmiech-i-radosc/) (26-03-2025)